

Żywot Józefa Łobodowskiego (1)

„OSTATNIO UJAWNIONO KONTAKTY JEGO Z MIEJSCOWYMI DZIAŁACZAMI KOMUNY I Z TEGO POWODU ZNAJDUJE SIĘ ON POD OBSERWACJĄ WŁADZ...”

Łobodowski, którego prochy po latach tułaczki spoczęły w ubiegłym roku na lubelskim cmentarzu, należał do pisarzy niespokojnych i kontrowersyjnych. Jego biografie dramatyzują ostre zwroty przekonań i poglądów politycznych, a burzliwy temperament kilkakroć doprowadzał poetę nawet przed oblicze wymiaru sprawiedliwości.

W Lublinie przeżył swą literacką młodość, do której wielokroć we wspomnieniach i utworach powracał. Czas ten już w okresie międzywojennym okrywała mgła tajemnicy, domysłów, pomówień, legend i sensacji, które nieraz ich bohater sam tworzył i upowszechniał.

Powojenny pobyt na emigracji, współpraca z rozgłośnią polską Radia Madryt i wystąpienia antykomunistyczne sprawiły, że należał w Polsce Ludowej do najrzadziej drukowanych pisarzy. Były okresy gdy cenzura skrupulatnie wykreślała nawet jego nazwisko ze wszystkich publikacji. Nie sprzyjało to poznaniu biografii, a także twórczości Łobodowskiego.

Dopiero w roku bieżącym ma się ukazać w Wydawnictwie Lubelskim pierwszy w kraju wybór jego wierszy. Upamiętni osiemdziesiątą rocznicę urodzin poety i sześćdziesiątą rocznicę debiutu książkowego. Przy tej okazji warto wrócić do okresu burzliwej lubelskiej młodości Łobodowskiego, której epizody zostały utrwalone w aktach sądowych i prokuratorskich. Po upływie przeszło pół wieku wydobywam je i udostępniam czytelnikom, gdyż rzucają sporo światła nie tylko na osobowość twórczą poety, ale ukazują przejawy życia literackiego tego okresu, jak i poszukiwania oraz rozterki całego ówczesnego pokolenia.

Materiały dotyczące Józefa Łobodowskiego są przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie w zespole Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, Wydział Społeczno-Polityczny, pod numerem 558 oraz w zespole Prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie za lata 1918—1939 pod numerem 249 i 252. Dotyczą one działalności literackiej poety oraz ukazują jego poglądy na sprawy społeczne i polityczne.

Urodził się 19 marca 1909 roku w Purwiskach na Suwalszczyźnie. Był synem Władysława Łobodowskiego i Stefanii z Dobrejko-Jarżabikewiczów. Ojciec jego służył w armii carskiej w randze oficera. Wczesne dzieciństwo poety upłynęło w Lublinie. Po wybuchu pierwszej wojny światowej Łobodowscy zostali ewakuowani w głąb Rosji. Przyszły poeta jako kilku- i kilkunastoletni chłopiec był świadkiem wydarzeń rewolucyjnych, w czasie których zmarł jego ojciec z matką i starszą siostrą wrócił do Lublina

dopiero w 1922 roku. Tu rozpoczął naukę w gimnazjum realnym im. Jana Zamoyskiego. W 1928 roku został redaktorem dwutygodnika „W słońce”. W roku następnym jeszcze jako uczeń debiutował tomem wierszy przez szpary. Interesowała go literatura oraz aktualne problemy społeczne i polityczne.

Trudna sytuacja rodzinna i rozwijający się kryzys gospodarczy radykalizują jego poglądy. Zapewne pod wpływem lektur, a może i przez kontakty z kręgami lewicy, rozwiązania istniejącej sytuacji upatrywał w rewolucji społecznej na zasadach anarchistycznych. Jako „wzór” stawiał rewolucję rosyjską i przemiany, jakie dokonywały się w Związku Radzieckim. Poglądy jego nie były jeszcze ugruntowane, ale żywiołowy temperament młodego poety pobudzał go do głośnego demonstrowania swoich przekonań.

W 1931 roku Łobodowski złożył egzaminy maturalne i zapisał się na prawo w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jednocześnie rozpoczął współpracę z miejscową prasą. Swymi publikacjami i wystąpieniami zaczął niepokoić zachowawcze kręgi społeczeństwa. Wydał dwaj kolejne tomy wierszy „O czerwonej krwi” i „Gwiezdny psalterz”. Były one bardziej świadectwem lektur skamandryckich poetów, aniżeli własnych twórczych poszukiwań. Zapewne nie zwróciłyby uwagi krytyki literackiej, gdyby nie ingerencja prokuratora i decyzja Sądu Okręgowego o konfiskacie tomu „O czerwonej krwi”.

Łobodowski wykorzystał to natychmiast dla własnej reklamy. W 33 numerze „Kurier Lubelski” ukazała się intrygująca notatka, informująca, iż ostatnią sensacją kulturalnego Lublina jest konfiskata książki Łobodowskiego. „Jak się dowiadujemy — donosił «Kurier» — równocześnie z konfiskatą tomu wytoczono autorowi proces o bluźnierstwo, podburzanie tłumu itp. Na rozprawie sądowej, która odbędzie się wkrótce, bronić będą poetę p.p. Kazimierz Miernowski i apl. adw. Wł. Mazurkiewicz”.

Miernowski był znanym adwokatem, przyjaźnił się z Czechowiczem i pozostawał w bliskich kontaktach ze środowiskiem literackim Lublina. Podjęcie obrony młodego poety przez autorytet prawniczy nadawało sprawie odpowiednią rangę. Nie zachowały się akta dotyczące tej sprawy. Miernowski zapewne bronił skutecznie, skoro oskarżony, poza konfiskatą tomu, nie otrzymał żadnej kary. Konfiskata tomu zaciążyła jednak na życiorysie Łobodowskiego.

O wszczęciu postępowania karnego prokurator powiadomił 1 lutego 1932 roku rektora KUL, ks. J. Kruszyńskiego. Skutek był niemal natychmiastowy. Już 5 lutego na posiedzeniu Senatu postanowiono relegować Łobodowskiego z uczelni. W ślad za tą decyzją zostało nawet rozesłane do wszystkich państwowych uniwersytetów poufne pismo, informujące, iż „student 1 roku prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Józef Łobodowski, za szerzenie pornografii i bluźnierstwa, w wydanych przez siebie utworach poetyckich, skonfiskowanych przez władze prokuratorskie, decyzją Senatu dn. 5 lutego r.b. został z Uniwersytetu relegowany”. (Z akt osobowych J. Łobodowskiego, Archiwum KUL).

Obecnie może dziwić tak szybka i kategoryczna reakcja Senatu w znanej skądinąd z dużej tolerancji uczelni. Po otrzymaniu poufnego pisma prokuratora, Senat natychmiast usuwa studenta, a rektor wysyła do wszystkich w kraju uniwersytetów pismo, które można traktować jak „wilczy bilet”. Łobodowski już praktycznie nie mógł ubiegać się o przyjęcie na jakikolwiek uniwersytet i kontynuować rozpoczętych studiów.

Nie zachowały się protokoły z posiedzeń Senatu. Trudno więc obecnie domyślać się, jakie dodatkowe motywy przemawiały za podjęciem takiej właśnie decyzji. Można jedynie powątpiewać, by wszyscy członkowie Senatu, mogli w tak krótkim czasie zapoznać się z tomem wierszy, który był już skonfiskowany. Bez wątplenia musiały istnieć jeszcze inne powody skłaniające władze uczelni do natychmiastowego działania.

Jak wspominałem, w zachowawczych kręgach Łobodowski miał już ustaloną opinię. Wyraził ją ks. Z. Goliński, polemizując z nim w „Głosie Lubelskim” (10 II 1932) w artykule „Antykatolickie wystąpienie Kuriera Lubelskiego pod pręgierzem opinii publicznej”. Ks. Goliński pisał: „Znając p. Ł[obodowskiego] z jego wypowiedzeń się, artykułów w pismach i poezji, stwierdzić trzeba, że dominantą w jego usposobieniu jest nienawiść do religii i Kościoła katolickiego”.

Konfiskata tomu, relegowanie z uczelni i podobne do powyższej opinii stworzyły wokół Łobodowskiego atmosferę sensacji. W radykalnych kręgach młodzieży i inteligencji zyskał na popularności jako „poeta skonfiskowany”. Trzeba przyznać, że potrafił okoliczności te odpowiednio zdyskontować.

Już 1 marca 1932 roku podpisał jako redaktor naczelny i odpowiedzialny dwutygodnik młodej demokracji pt. „Trybuna”. Całą trzecią stronę okładki pierwszego numeru zajął na reklamę mającego się ukazać następnego tomu swoich wierszy. Warto przytoczyć treść tego ogłoszenia:

„Nowość! Nowość! W najbliższych dniach ukaże się w handlu księgarskim tom poezji Józefa Łobodowskiego pt. «Gwiezdny psalterz». Tom ten miał się ukazać razem z książką «O czerwonej krwi», która w międzyczasie została z polecenia prokuratora SKONFISKOWANA!”

Konfiskata była więc doskonałą reklamą dla kolejnych poczynań literackich, redaktorskich i publicystycznych Józefa Łobodowskiego. Autor tomu „O czerwonej krwi” coraz bardziej radykalizował swoje wystąpienia, nieraz świadomie prowokując dalsze ingerencje cenzury i prokuratora.

Z dniem 5 maja 1932 roku przestał być redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym „Trybuny”, ale pozostał jeszcze w składzie kolegium. W szóstym numerze tego pisma opublikował prowokujący wiersz „Słowo o prokuratorze”. Spowodowało to konfiskatę numeru. Łobodowski przestał współpracować z „Trybuną”.

W środowisku literackim i w kręgach radykalnej inteligencji akceptowano bezkompromisowość Łobodowskiego. To utrwalało jego pewność o słuszności publicystycznych wystąpień. Wybijał się na przywódcę i czołową postać w środowisku literackim młodych. 12 maja 1932 roku uczestniczył w zebraniu założycielskim Lubelskiego Związku Literatów. Pod koniec czerwca wydał kolejny swój tom wierszy „w przeddzień”, na który już chyba z przyzwyczajenia przeczulony starosta grodzki za utwór „piłsudski” nałożył 2 lipca areszt, uchylony dziewięć dni później przez Sąd Okręgowy w Lublinie.

Łobodowski triumfował. 14 października 1932 roku objął po Czechowiczu stanowisko redaktora naczelnego i odpowiedzialnego dziennika „Kurier Lubelski”. Nie uszło to uwagi wyczulonego już Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, który Wysłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych informację, iż nowy redaktor „Kuriera”: „jest byłym studentem KUL, relegowanym za przekonania komunistyczne i usuniętym za komunistyczne poglądy ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Ostatnio ujawniono kontakty jego z miejscowymi działaczami komuny i z tego powodu znajduje się on pod obserwacją władz bezp. publ. W szeregu artykułów, zamieszczonych w «Kurierze Lubelskim» poglądy komunistyczne Łobodowskiego znalazły wyraźne oblicze”.

Sporządzający tę informację mógł mieć na uwadze między innymi artykuł Łobodowskiego „Dnieprostroj symbolem”, za który został skonfiskowany numer „Kuriera” z 24 października 1932 r.

Wcześniej, bo już z datą 1 października, Łobodowski wydał pierwszy numer miesięcznika „Barykady”. Tu też nie omieszkał zareklamować się jako „poeta skonfiskowany”. Informował swoich czytelników, że „Józefowi Łobodowskiemu, którego książka «O czerwonej krwi» została w styczniu bieżącego roku skonfiskowana, doręczono przed dwoma miesiącami akt oskarżenia. Między innymi zarzuca się tam podburzanie do nieposłuszeństwa władzom, szerzenie nienawiści klasowej, celowe obrażanie uczuć religijnych, bluźnierstwo i wreszcie obrazę moralności publicznej przez wypowiedanie bezwstydnym myśli i wyrazów – oskarżonemu grozi cztery lata ciężkiego więzienia”.